

Rząd zamierza wprowadzić cenzurę internetu

14 listopada 2011

Za kilkanaście tygodni może pojawić się w Polsce narzędzie do cenzurowania internetu.

Projekt nowelizacji Ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną i Ustawy kodeks cywilny pozwoli każdą treść umieszczoną w internecie zablokować na wniosek „osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej” pod pretekstem „bezprawności treści” lub .

Projekt nowego rozdziału 3a Ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną to autorski pomysł rządu Donalda Tuska i opisuje on „procedurę powiadomienia i blokowania dostępu do bezprawnych informacji”. Według projektu, każdy kto „posiada informację o bezprawnych treściach zamieszczonych w sieci Internet” może zażądać do administratora strony/serwera zablokowania takiej treści. Wniosek nie musi być rozpatrzony pozytywnie, ale gdy tak się stanie, będzie trzeba przekazać autorowi zablokowanej treści uzasadnienie do 7 dni. Autor zablokowanej treści będzie mógł złożyć sprzeciw w terminie do 3 dni od chwili otrzymania uzasadnienia zawierając w sprzeciwie wyjaśnienia o „posiadaniu zgody uprawnionego na zamieszczenie informacji w sieci Internet” lub udowadniając, że działał „w ramach dozwolonego użytku”.

Według ustawy cenzorem i decydentem będzie administrator portalu. Który z administratorów będzie chciał ryzykować kłopotami, gdy żądanie zablokowania treści wystosuje polityk, policjant lub inna osoba posiadająca władzę?

Rząd Tuska tworząc nowelizację ustawy poszerzył zakres wdrażania unijnej Dyrektywy 2000/31/WE z blokady materiałów naruszających prawa autorskie o wszystkie „bezprawne” i

„nieprawdziwe” informacje.

Na dzień dzisiejszy projekt nowelizacji rozpatruje Komitet Rady Ministrów. Później trafi do Sejmu.

Opracowanie: Maurycy Hawranek

Na podstawie: Gazeta Warszawska

Dla „Wolnych Mediów”